

POZNAN, 14 kwietnia.

Amnestya więc wydana. — Cóż bo to jest amnestya? Amnestya jest to jeden z najcenniejszych klejnotów korony mocarzy tego świata, jest to jakoby odblask łaski i miłosierdzia Bożego, jest to moc darowania winy i kary za przestępstwa ludzkie, jest to zniesienie srogości prawa, a odjęcie grozy i prześladowania od zbłąkanych. — Moc łaski! jak brzemienne w najczystszej rozkosz słowa. Komuż nieprzychodzi na myśl anioł pocieszyciel posłannik Boga odwiecznego, co niewidzialną ręką ociera gorzkie łzy rozpaczy; co usta już do strasznego przekleństwa otwarte, układa w słodki uśmiech nadziei; co osieroconym matkom powraca dzieci oplakane już jako umarłe, co żonom oddaje mężów straconych już niepowrotnie; co więzniom otwiera szerokie wrota wolności! Tyle to szczęścia błogiego, tyle rozkoszy niewypowiedzianej w tém jednym mieści się słowie. — Więc jakżeż? nie chwalić i słać cara Aleksandra, który to wielkie, to błogich następstw pełne słowo wyrzekł? — Nie, bo car Aleksander śnać nie zna i nie czuje, lub znać i czuć nie chce prawdziwego tego słowa znaczenia, bo w rękę rządu jego ta moc co Boże ma przypominać miłosierdzie, to hocus-pocus lichego kuglarza, obdarzający wrzekomo widzów jakimiś darami, które uchodzą ci z ręki, tak, jak się w niéj ukazały.

Już to trzecia czy czwarta z rzędu amnestya, którą się podobało Aleksandrowi II zdumieć świat latwoierny. — Bo naprzód ulaskawiał wychodźców z r. 1831 i lat późniejszych, t. j. tych którzy o amnestya sami prosili, a przeciwko którym rząd moskiewski nie miał nic do nadmienia. Wszakże w tej kategorii ulaskawionym majątków zagrabionych nie wracano. Później ogłoszono wielkim dzwoniem, że car wraca zabrane majątki. Tymczasem gdy się bliżej rzeczy przypatrzone, przekonano się, że w rzeczywistości tylko tam znoszono sekwestrację, gdzie postępowanie karno-konfiskacyjne jeszcze nie było ukończone, że więc ta mniemana łaska i wspaniałomyślność w mikroskopijne oblekła się kształty. — Ależ teraz ogłoszono z Petersburga że car wydaje ogólną amnestya! — Przyznamy się tu naprzód, że co do łask i nadań mających być świadczonymi Polsce przez rząd moskiewski, w niedowiarstwie naszym o wiele przenosimy apostoła Tomasza. I prawie pewni jesteśmy, że w owéj szumnej amnestyi znajdzie się tyle kruczków i wybiegów, że Moskale odurzonych powstańców tak samo potrafią mordować i prześladować z mocy amnestyi jak to czynili dotąd z mocy ukazów, albo po prostu z samowoli pierwszego lepszego sprawnika, porucznika, lub żandarma. Ale pominąwszy ten wzgląd, pytamy się słusznie, kogoż to car chce ulaskawić? Zbrodniarzy i winowajców? Któż to liczy do zbrodni rozpacz słabego, broniącego się od napaści, męki i śmierci? Któż uzna za winowajcę tego, który przeszedłszy wszystkie stopnie cierpliwości ludzkiej, zniósłszy wszystkie prześladowania, logiczną koniecznością zachowawczą wiedziony chwyta za broń, — co mówimy, co bezbronną ręką odpiera napaść na byt swój materyalny i moralny? Przyznamy się że jesteśmy pełni grozy podziwu, nad tylą cynizmem. Amnestya rządu moskiewskiego to łaska owego hajdamaki, który postanowił Pana swojego z czystego przywiązania zarznąć, żeby się inni nad nim nie pastwili.

Z tysięcy tych biednych braci naszych, co dzisiaj walczą z niewczasem, głodem i Moskwą, czy się znajdzie choć jeden, co dla tego za broń schwytał, aby ją złożył przed cackiem amnestyi? Nie zaiste, ci co ponieśli żywot swój na ofiarę, ażeby albo zdobyć lepszy los dla ojczyzny swojej, albo zginąć, na tak lichy samotrząsk złowić się nie dadzą. Jeżeli carowi Aleksandrowi chodzi o prawdziwe ulżenie losu tych poddanych, którzy broń przeciwko rządowi jego podnieśli, niech zacznie od przywrócenia praw narodowości uciśnionej, wierze prześladowanej, samoistności politycznej zaprzecanej, niech im da

i powróci warunki bytu społecznego i politycznego, a oni bez łaski jego się obejdą. Tam leży jądro kwestyi, tam najpewniejsze rozwiązanie. Amnestya, to blichtr dla świata, piasek na oczy dyplomacyi, i może nie tak źle obrachowany środek. Albowiem jeśli powstańcy amnestya przyjmą i spokojnie do domów się rozejdą, powie Moskwa do mocarstw: spój i porządek panuje w Polsce, a Wam nie mieszać się w moje administracyę; jeśli zaś powstańcy odrzuci ów dar Dejaniry, rząd moskiewski rzecze: patrzcie, że to bunt niepoprawny, wszakże łaskawością i dobrocią do nich przemawiam, a oni mi odpowiadają kulą i szabłą.

To czego mocarstwa w notach swoich od rządu moskiewskiego się domagają, ażeby odpowiedniami urzędzeniami uspokojono Polskę, w dobrem i właściwém rozumieniu, zawiera wszystko czego żądać można, zawiera i ten ważny moment, że uznaje uprawnienie obecnego powstania. Wszakże nie łudzimy się, że w ogólnikowej redakcyi, żądanie to bardzo elastycznej ulega interpretacyi. Wierzmy przecież, że mocarstwom chodzi na seryo o rozwiązanie kwestyi polskiej, a co więcej wierzymy w nieśpożytą siłę narodu i opatrność Bożą i téj prawdziwą amnestya.

N. Pan raczył nadać audytorowi dywizyjnemu Kriegemu przy 4 dywizyi w Bydgoszczy, tytuł radcy sprawiedliwości.

Berlin, 13 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby pelsekiej przystąpiono po załatwieniu niektórych wewnętrznych spraw, jak to n. p. wyboru na trzymającego pióro, do projektu dotyczącego się stosunków prawnych marynarzy na okrętach morskich. Przy dyskusyi jeneralnej przemawiali przeciwko projektowi rządowemu posłowie Rönne (z Solingen) i Kerst, za projektem posłowie Behrend (z Gdańsk) i Müller (z Anklam) i komisarz rządowy, tajny radca sprawiedliwości Pape. Przy dyskusyi specjalnej, przyjęto poprawki Behrenda, które usunąć chęć świadectwa prowadzenia marynarki. Dalsze obrady odroczono na środę, godzinę 10 przedpołudniem.

Pogłoska o zamiarze króla odbycia podróży po prowincjach utrzymuje się pomimo zaprzeczenia półrządowego.

— Twierdzą, że już nie baron Schleinitz, prezes rejencyi bydgoskiej, lecz prezes rejencyi arnsbergskiej, p. Spankeren, mianowany będzie prezesem krajów hohenzolerskich.

— Onegdaj przedpołudniem poświęcono uroczyste pomnik, na cześć 114 marynarzy pruskich, którzy w listopadzie r. 1861 na okręcie „Amazonka“ zatoneli. Na uroczystości téj byli obecni książę następca tronu, książę Adalbert admirał, minister wojny Roon, dyrektor w ministerstwie marynarki, jenerał Rieben, wielu wyższych oficerów armii lądowej i marynarki i rodzice i krewni zatonionych. Przy téj okazji miał książę admirał mowę do zebranych oficerów i kadetów marynarki.

— Pułkownik Reuter wyjeżdża dziś do Petersburga i zabiera ze sobą własnoręczne pismo króla pruskiego do cara rosyjskiego.

— Międzynarodowy kongres statystyczny ma się zebrać jeszcze w sierpniu w Berlinie; ministerium przeznaczyło na ten cel 6000 tal.

— Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło rozkazem z dnia 1 kwietnia, że podróże za urlopem urzędników sprawiedliwości odbywać się zawsze powinny w czasie od 21 lipca do 1 września, i że wnioski o urlop, któryby dłużej trwał miał jak wyżej wzmiankowane sześciotygodniowe ferie, tylko w nadzwyczajnych razach uwzględniony będzie.

Wrocław, 13 kwietnia. Br. Ztg. donosi w południowym swym numerze, że pomiędzy Kołem a Koninem stoczyli Polacy korzystną dla siebie potyczkę. Powstańcy w owych stronach mieli wzrosnąć do wielkich mas.

Gdańsk, 13 kwietnia. Danz. Ztg. donosi z Warszawy dnia 12 b. m.: Wielopolski nie ustępuje, ale owszem wspólnie z Bergiem przygotowuje plan reform mających być zaprowadzonymi po uśmierzeniu powstania.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 kwietnia. Śród pozornego spokoju obie strony gotują się do walki. Obok rozkazów rządu moskiewskiego idą rozkazy tajnego rządu narodowego, tylko lepiej słuchane i sprężysięj wykonywane. Walka na polu bitwy przybrała znowu charakter wojny partyzanckiej. Dziennik Powszechny znowu zaprzestał buletynów, a i Kuryer Wileński z 12 kwietnia jeden tylko podaje, dawny, o jakimiś mało znaczącym zjściu w Krakowskim.

Jenerał Berg u Rosyan uchodzi za politycznego przeciwnika w księcia Konstantego.

— Czas sobotni w ten sposób streszcza wiadomości z pola walki w Królestwie:

O utarczkach i bojach stoczonych świeżo w różnych stronach Kongresówki, mamy już dzisiaj dokładniejsze wiadomości. Równocześnie prawie z potyczkami pod Szklarami w Okruskim 5go t. m. i pod Prażką w wielońskim powiecie 4 t. m., któreśmy opisali, był bój na Podlasiu pod Mingosami 3go t. m. w Płockiem zaś drobne oddziały, jakie utworzył z swego hufcu Padlewski, rozbiły kilka patroli kozackich; w Mazowieckim nakoniec zabrał oddział polski w Górze Kalwaryi magazyn moskiewski; w Kaliskiem inny oddział odbił jeńców blisko miasta Łodzi. Stoczono także zwycięskie potyczki w Przasnyskiem, a 30 marca po krwawym boju pobili Polacy Moskale pod Białaczewem, gdzie niedaleko we dworze horda moskiewska zamordowała właściciela p. Świderskiego, jego żonę, córki i wielu domowników, a następnie pobici przez Polaków, wyparci zostali Moskale poniósłszy znaczne straty. W ogóle oddziały polskie rozdrobniły się, a natomiast liczba ich wzrosła, i według ostatnich wiadomości, w każdym prawie powiecie jest jeden, czasem dwa małe oddziały partyzanckie. Przez to rozdrobnienie oddziałów, mniej zachodzi znaczniejszych utarczek, lecz większą szkodę przyczyniają one nieprzyjacielowi. System wojny partyzanckiej, z którego od początku walki wszyscy prawie dowódcy wielokrotnie zbaczali, ściślej zaczyna być zatósowany, a chociaż mniej zajdzie znaczniejszych utarczek, szkody przyczyniające nieprzyjacielowi, niepokojonemu i urywanemu na wszystkich punktach przez liczne choć drobne oddziały, będą daleko większe.

Co do utworzenia się nowych oddziałów, parę małych ukazało się świeżo w Krakowskim, jeden z nich, jak mówi nadeszła dzisiaj pogłoska, był w tych dniach w okolicach Tokarni, blisko drogi bitéj między Jędrzejowem a Chęciami. W Sandomirskim ukazał się 9 kwietnia silny i dobrze uzbrojony oddział pod dowództwem majora Łopackiego w okolicach Polańca nad Wisłą i zajął to miasteczko. Drugi silny oddział pod dowództwem pułkownika Czachowskiego niepokoi Moskale w górach Świętokrzyskich w okolicach Wąchocka i Suchedniowa i przeciwko niemu ruszyły z kilku stron oddziały moskiewskie; pociągłi nawet przeciw niemu Moskale z Sandomirza i Opatowa. Trzeci dość silny oddział jest w północnym zakątku Radomskiego pod dowództwem Turkettego. W Lubelskim oddział Lelewela i Prasnyla niepokoją ciągle i urywają Moskale, którzy znaczne siły w południowej części tego województwa skoncentrowawszy, napróżno forsownemi marszami męczą wojsko. W Podlasiu po pojmaniu i śmierci mężnego Lewandowskiego, oddział jego połączył się z oddziałem Sokoła, i ten zwiędzony hufiec partyzancki, czy też oddział Czajkowskiego, stoczył w dniu 3 t. m. zwycięską potyczkę pod Mingosami. W Augustowskim prócz hufcu Akorda, jest kilka drobniejszych oddziałów partyzanckich, mianowicie w Maryampolskim powiecie, które przerwały drogę żelazną z Kowna do Królówca i weszły w związek z hufcami polskimi w Kowieńskiem i na Żmudzi. W Płockiem Padlewski, o którym kłamliwe głosiły depesze moskiewskie, iż powstańców do domu rozpuścił, sformował drobne oddziały z swego hufcu, działające każdy oddzielnie, chociaż pod jego naczelnym dowództwem, i niemi niepokoi Moskale. W Kaliskiem prócz hufcu Mieleckiego, którym z powodu jego ran dowodzi inny oficer, oraz oprócz oddziałów Cieszkowskiego i Oksińskiego, jest także kilka innych drobnych oddziałów, lecz nazwisk ich dowódców nie znamy. Nakoniec w Mazowieckim małe oddziały pod dowództwem Janowskiego i innych podsuwają się niekiedy aż pod Warszawę, niepokojąc załogę moskiewską téj stolicy, a kilkuset młodzieży będącej w Warszawie trzyma tam w szachu całą dywizyę grenadyerów.

— Piszą ztąd, między innemi, do Czasu:

W Górze Kalwaryi i w Warce powstańcy zabrali Moskalem zapasy żywności tam nagromadzonych. Powstańcy w bliskości miasta Łodzi odbili 17 jeńców wziętych do niewoli z pod Brzezina. Pociąg na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej znowu ulegają rewizji. Drogę żelazną warszawsko-petersburską przerwało świeżo przez wyjście szyn.

Tu w Warszawie policya otrzymała instrukcyę szczegółową. Szpiegów poroszono po wszystkich kościołach z rozkazem, aby śledzili szczególnie, czy nie odbywają się jakie składki przy odwiedaniu grobów. W pierwsze święto mają obserwować, gdzie się więcej osób zbiera, szczególnie u znakomitych obywateli, czy tam nie ma jakich składek i czego sobie winszują lub życzą przy Alleluja. (1) Jak gdyby tajną była rzecz, czego my sobie życzymy zawsze i wszędzie, gdy życzenia te tysięcy razy wyrażone, objawia teraz cały naród najwyraźniej walcą o niepodległość. Wojsko moskiewskie otrzymało rozkazem dziennym ostrzeżenie, aby podwoiło bacność bo w Wielki piątek, mają ich wyciąg w Warszawie; na wypadek napadu mają się wszyscy wycofać za Warszawę. Boją się więc bójk po ulicach. Utrzymują, że w całym Królestwie otrzymali dowódcy oddziałów moskiewskich rozkazy, aby uderzyć na powstańców w Wielką niedzielę. Rachują według siebie, że w ten dzień wszyscy Polacy muszą być pijani; ale grubo się mylą, mierząc nas swoim łokciem. Onegdaj statkiem parowym posłano ztąd 6 armat w górę Wisły.

Na miejsce Muchanowa mianowany został oberpolicmajstrom Łowiszyn. Muchanow dostał podobno dymisy za niedokładnie sprawców śmierci ostatnich dwóch szpiegów. Opowiadają, że powołał go Konstanty do siebie i zapytał: „Wy

oberpolicmajster? — Muchanow się skłonił. „Kto został areztowany w skutek ostatnich morderstw popełnionych?” — „Nikt Wasza Wysokość”. — „I możesz nazywać się oberpolicmajstrem?” — „Wasza Wysokość wybacz, lecz ja nie mogę zrobić, mając do przekonania, że sama policja należy do spisku.” „Tak? praszczajcie.” I mianowano innego oberpolicmajstra.

Pułkownik Dobrowolski, Polak, dowódca Moskali w wyprawach rozbójniczych, przechodząc z wojskiem przez Szydłowiec, zobaczył tam na wieży ratuszowej, starcy, przeszło dwuwiekowej budowy, orła jednogłowego z blachy, którego w 1830 r. próbowali Moskale zrzucić, ale im się nie udało, bo szczyt wieży niedostępny. Otóż teraz Dobrowolski wynalazł kominiarczyka i powiedział mu: „Jeżeli mi nie wleziesz na wieżę i nie zdejmiesz orła, to cię jako bagneta podsadzą.” Chłopiec, znany ze zgrzesności, nastraszyony w ten sposób, wykonał rzeczywiście ten rozkaz, orła zrzucił, a pan pułkownik odniósł znakomity tryumf!!!

Duch w całym narodzie jest najlepszy, walka tocząca się od 23 stycznia, nie znużyła nikogo, owszem rozbudziła energią w całym narodzie i coraz większe masy ludności porywa do boju. Tu i owdzie właścianie zaczynają czynny brać udział, a niekzemne i komunistyczne w najwyższy sposób oburzające plakaty, które rząd moskiewski pomiędzy innymi porozrzucał, pod tytułem: „Do was czeladź i chłopcy”, usiłując wywołać rzecz i socjalną rewolucję, zostają bez skutku. Odezwy te chłopcy sami oddają w ręce szlachty i powstańców, i udzielają wiadomości, od kogo je otrzymali. Otóż nie ulega wątpliwości, że odezwy te rozrzucają żandarmi, żołnierze, niekiedy oficerowie, oraz cywilni moskiewscy ajenci. W obcych takich kroków i odez w agentów rządu moskiewskiego, malujących najlepiej naturę i charakter tego rządu, jak że nie ma powstanie wzrastac. Usiłowania te, porównane z postępowaniem powstańców i programem rządu narodowego, doprowadzają do tej samej konkluzji, którą już z dawniejszych czasów rządu moskiewskiego wyciągaliście i wyciągać musieliście, że rewolucjonista socjalnym, burzycielem porządku społecznego i spokoju w Europie jest rząd moskiewski, który się ucieka do takich środków, a rząd narodowy postępuje drogą budujących a nie rozwalających załad i utwierdza wszystkie te zasady, które są podstawą społeczeństw i narodów. Posyłam wam jeden egzemplarz tej haniebnej odezwy rozrzuconej przez agentów moskiewskich, na dowód, jakich rząd ten chwytą się środków.

Nie będę wam pisał o formacjach się oddzielał w pobliskich Warszawie okolicach dla łatwo zrozumianej przyszłości. Niektóre oddziały rozdzieliły się na mniejsze partycje, i wykonywają ruchy partyzanckie. W Augustowskiem jest kilka oddziałów. Moskale tam pod Szczuczynem napadli dwa dwory i zrabowali.

Doszła nas prywatna wiadomość, że na Podlasiu pod Mingosami nasza w wielki piątek krwawa potyczka. Moskale dali wciągnąć się w zasadzkę i ponieśli znaczne straty, zginęło ich tam wielu. Straty nasze są mało znaczące. Oddział Paldewskiego w Płockiem, rozdzielił się na kilka małych oddziałów, które tu i owdzie zacierają się z patrolami kozackimi. Nigdzie nieskoncentrowane, nie mogą być łatwo nasze siły rozbite. Na Litwie powstanie szerzy się. Prócz zwycięskiej potyczki pod Ucianami w Inflantach polskich, zaszła druga potyczka na Żmudzi w rusieńskiem powiecie, w której zabito 37 Moskali, 20 raniono, 100 kozaków uciekło. Ponieważ został przez naszych zajęty. Była też potyczka na Żmudzi pod Kiejdanami; dawniej nieco niedaleko Wilna w Mitkiszkach ochotnicy wileńscy w liczbie 70 walczyli z 400 Moskalam, którzy tam na nich uderzyli. Naszych do 40 zginęło, reszta przedarła się w Kowieńskie. W Grodzieńskiem, na Żmudzi, w Inflantach i w innych prowincjach Litwy, krew się obficie leje. Brak dowódców bardzo się tam uczuć daje, brak dobrej broni również jest wielki. Władze moskiewskie postępują tam po rozbójniczemu; palą, mordują, a car wydał tam ukaz onofitski majątków, za czynny lub też bierny udział obywateli w powstaniu. Ocenienie, czy obywatel miał udział lub go nie miał, zostawione jest naczelnikom wojennym; rozkaz ten więc dziki i okrutny, jest nieczym więcej, tylko rozkazem hurtownego zabrania cudzej własności, wołającym o pomstę całego świata, wywraca bowiem i zaciera podstawy społecznego porządku.

Dowódca powstańców w puszczy białowiezkiej, Roman Rogiński, zapędził się aż w Mozyrski powiat; tam rozdzielił swój oddział na kilka mniejszych, a sam przejeżdżając z jednego do drugiego został podobno schwytany, a następnie przywieziony do Brześcia.

Pułkownik Walenty Lewandowski dowodzący na Podlasiu, po stoczonym potyczce pod Stoczkiem we wsi Warkocz, został, jak to donosiłem już, ciężko ranny i wzięty do niewoli. Zawieszony do Siedlec, tam zaraz z ran umarł. Straciłszy w nim jednego z bohaterów naszego powstania. On urządził powstanie 22 na 23 stycznia na Podlasiu. W drugi dzień boju pod Siemiatyczami on dowodził, wrócił potem na Podlasie, pobił Moskali pod Woskrzenią, rozbroił całą kompanię i uzbroiłszy swój oddział z 200 ludzi, szczęśliwie uwił się z nim pomiędzy Moskalami, zadał im klaskę pod Jedlanką, zabierał patrolę moskiewską. Obudził on ducha na Podlasiu, wznicił do siebie powszechne zaufanie, wszystko się do niego garnęło lecz nie przyjmował ochotników tylko tyle ile miał broni i nie chciał zwiększać oddziału nad miarę. Zginął po bohatersku. Rodem był z miasteczka Łaskarzewa, syn tamtejszego mieszczaka, Odbywał kampanię węgierską. Był profesorem w szkole batignolskiej, zjadł powołany został. Część jego pamięci!

Dowiedujemy się w tej chwili o potyczce dnia 3 kwietnia w powiecie przasnyskim. Kozacy pędzeni zostali, szczegółów jeszcze nie mamy. W Pułtuskiem i w okolicach Łodzi były także potyczki dość szczęśliwe dla naszego oręża.

Z brukowych wiadomości warszawskich, udzielam następujące: wojska sprowadzili z Rosji kilka tysięcy. Łwoszy byli prezes śledczej komisji i artylerzysta, objał już

urząd oberpolicmajstra. Berg przybył do Warszawy. Vidal został zamianowany na prezydenta miasta Warszawy. Z zamku wydają surowe wojsku rozkazy, sam zaś w księżę zajmuje się rodzinnym życiem, grywa duety z żoną, towarzysząc fortepianowi na fiolterwarsie. Wielopolski wezwany został do Petersburga, rozeszła się mylna pogłoska, że i Andrzej Zamojcki z zagranicy wezwany także został do Petersburga. Rady miejskie na prowincyi, za przykładem rady miejskiej w Warszawie, rozwiązują się. Samowolność policyjna i wojskowa w Warszawie i na prowincyi ciągle jest jednaka, po Warszawie chodzą ogromne patrole piesze i konne. Rewizye, areztowania są na porządku dziennym. Ostatnich dni marca, areztowano następujące osoby: Szymański Władysław, aplikant z ratusza; Filipowski Józef b. dozorca; Herzbberg; Mierzejewska z Czystochowy; Klimkiewicz b. oficer w Ameryce, zaareztowany w Prusach, wydany został w ręce władzy rosyjskiej. W Chorzelach w Płockiem nie tylko sami Moskale areztowali spokojnych mieszkańców.

W Rosyi nakazany drugi pobór rekrutów. Rekrutów wielu pędzą na Podole i Wołyń, dla wzmocnienia wojsk tam stojących.

W cytadeli aż ciasno. Prezesem komisji śledczej został generał Witkowski znany ze sprawy chełmskiej. Rozwadowski, Słupski, Roźnow, nie opuścili komisji. Chłosta przy inkwizycji w cytadeli znowu jest w użyciu. Generał Martynow w Piotrkowie podał się do dymisji. Wszystkie stacje kolei żelaznej obsadzone wojskiem w niewielkiej liczbie, do 100 ludzi każda.

Wilno, 7 kwietnia. Wnrze 71 Dziennika Poznańskiego przytoczyliście wiadomość wyjętą z Czasu, jakoby „wszyscy marszałkowie gubernialni i powiatowi w całej Litwie, wszyscy pośrednicy mirowi, słowem wszelkie władze przez obywateli wybrane, podali się do dymisji, nie mogąc mieć dzisiaj żadnych stosunków z rządem moskiewskim najczulniczym, przeciw któremu cały naród rozpoczął wojnę...”. Otóż jeszcze nie wszyscy podali się do dymisji, ale tylko niektórzy. Większa część dotąd spokojnie siedzi na swoich posadach, pomimo rozkazu wydziału wykonawczego zarządzającego prowincjami Litwy. Idzie jednak do tego, że wszyscy marszałkowie w Litwie podadzą się do dymisji, bo niechęć honorowej posady zamieniać na dyshonorową.

Moskwa, porządkująca Litwę, czyli, jak sama siebie nazywa: my zdies gospodstwu juszcząją nasija, co ma znać, my tutaj panujący, chwytają się wszelkich środków najohydniejszych w celu powstrzymania powstania: fałszuje adresy od ludu do cara, że „lud wyrzeka się Polaków”; stara się podstępnie lud przeciągnąć na swoją stronę już przekupstwem, już strachem, już złotymi obietnicami. Tak, księżę Szuryński-Szychmatów, kurator naukowego okręgu wileńskiego, bawi się w szpiegostwo ze swoją czeladzią i w intrygi; kuje sobie miejscowe cyrkularze (są to w swoim rodzaju ukazy). Głosi, że car moskiewski niepotrzebuje oświaty szlacheckiej, bo ta niewdzięczna przeniewierza się. Głosi, że car zamierza oświecać lud; przeto księżę obiecuje w cyrkularzu zamykać szkoły szlacheckie, w razie zamieszania, a natomiast urządzać czysto urzędowe dla ludu, które ma oddać pod opiekę popom prawosławnym. Działwo ludowa w niektórych okolicach pędzą do szkodliwych prawosławnych gwałtem i pod karą piędzi. Księżę Szuryński-Szychmatów głosi, że za sześć lat nie będzie w Litwie ani polonizmu ani katolicyzmu. Ten Mongoł fanatyk knuje z Siemiaszką metropolitą odstępującą, jak lud nasz w części na schizmę nawrócony obalamucuje, lud, który w obecnym czasie pragnie przywrócenia unii, który ze zgrozą odpycha intryganie moskiewskie adresy. A jeśli ten lud dzisiaj błądzi tu i owdzie, słuchając podszeptów bezbożnej Moskwy i ulegając jej rozkazom, stawia po niektórych wioskach rogatki, przez swoich starostów i przez inne policyjne figury donosi o obrotach powstańców czynnych lub mających powstawać, nie należy jeszcze tego klasz na karb usposobienia ogółu. Są okolice, gdzie ten lud, jak np. na Żmudzi, chwytają za broń szczerze i stawia czoło Moskwie w polu Rak więcej, niż bronii!

Ale, ale, jeszcze jedno zjawisko mongolskiej cywilizacji podają do wiadomości: Mongoł przez swych gorliwych apostołów obskurantyzmu zbiera protektorów i obrońców w Litwie dla prawosławnej cerkwi i jakiejś narodowości mongolskiej, które na Litwie zostały zagrożone! Raz powiadają nam, że tu Rosyal drugi raz widzą się być zagrożonymi przez mieszkańców Litwy i Rusi.

Pomimo intrygi i gwałty najazdu, naród odbywa pochód uroczysty naprzód! Moskwa porywa dzień w dzień nowe ofiary z miasta i z prowincyi wedle widzimisię; naród gotuje się z wiarą w sprawę do krwawej walki z wrogiem. Cytadela wileńska przepelniona więźniami, już w niej zabrakło miejsca; zajęto mury poddominikańskie na więzienia; forteca dynaburska należąca do witebskiej gubernii, oddana została pod zarząd generał-gubernatora Nazimowa. Wojsko moskiewskie nielepiej się zachowuje w Kongresówce, jak i u nas: rabunek, pożogi, morderstwa pastwienie się nad bezbronnymi mieszkańcami, np. dnia 22 marca gwardziści spalili majątek Górkich Mitkiszki, położone z lewej strony Wilii naprzeciw Kiernowa, odległe od Wilna o 6 mil; spalili dom mieszkalny, wraz ze spichrzem i łożniami, w której było kilkadziesiąt sztuk bydła. W tym dniu w Mitkiszkach zaszła była potyczka powstańców w liczbie 54 z przeważającymi siłami Moskwy; powstańców legło 16 bohaterską śmiercią na placu, raniono naszych 8 osób. Moskale stracili niemniej, zabito im jednego oficera. Albo np., jak się popisał książę Dienisow-Orłow; w nocy z 4 na 5 kwietnia w Wilnie napadł na dom z lejbgwardyjskimi kozakami, gdzie miał odbyć rewizyj; najprzód kazał związać powrozami ucznia i ojca jego, a przesyłając ich „mazurykami” co znaczy złodziej kieszennik, wywlec kazał z mieszkania na dziedziniec; nic nie znalazłszy, uwnoili zziębniętych na chłodzie dopiero za wstawieniem się innego wojskowego.

Podają niektóre pewniejsze wiadomości z pola bitwy: W połowie marca oddział powstańczy pod dowództwem L. Narbutta

odniósł zwycięstwo nad gwardyją moskiewską w lasach pod Rudnikami 4 mile od Wilna na południe.

W tym samym czasie na Żmudzi poczęły formować się oddziały powstańcze w lasach Podbrzeskich między Krahinowem i Surwiliszkami z prawej strony Niewiaży; inny oddział w lasach pod Łęczą, niedaleko Krok, nad Dubiszą, był napadnięty przez Moskwę; inny oddział zjawił się w lasach królewskich niedaleko Czekiszek. Litewski lud bierze się do broni! Moskale zamordowali księdza, który z Czekiszek jechał do chorego z sakramentami; nad trupem obnażonym pastwili się.

Dzisiaj doleciała nas wiadomość, że przed parą dniami powstańcy zwycięsko sprawili się pod Kozłową Rudą w maryampolskim powiecie.

Z wilejskiego powiatu donoszą, że oddział powstańczy w liczbie 18 został napadnięty dnia 3 kwietnia wędworze Swięczkach, o 4 mile od Mołodeczna, częścią wzięty, częścią rozproszony.

Z Królestwa, 14 kwietnia. Amnestya przeciwny okazywaniu wywołuje skutek; powstanie tak co do siły wewnętrznej, jak i co do obszaru w dwójnasób się wzmaga. Pod Staszewem oddział majora Łopackiego pomyslną stoczył potyczką. W obwodzie Mariampolskim nowy zebrał się oddział pod Andruszkiewiczem. (T. D. P.)

ROSYA.

Petersburg, 12 kwietnia. Dosłowne brzmienie carskiego manifestu z dnia 31 marca (12 kwietnia nowego stylu) jest następujące:

„Od nadejścia pierwszych sprawozdań o nieporządkach jakie w Królestwie Polskiem wybuchły, poszliśmy za skłonnością naszego serca i oświadczaliśmy, że naród polski nie chcemy czynić odpowiedzialnym za agitację, które dla niego samego najniebezpieczniejsze miały skutki. Przypisywaliśmy je jedynie podburzeniom, jakie od dawnego czasu za granicą od niektórych osobistości wychodziły, których długie lata niestalego życia przyzwyczajły do wzniesienia nieporządków i gwałtów i do zwycięwania w omacku spisków, które u nich uczucia, jakie się jest winno miłości dla ludzkości, przyduszają, i tę nawet myśl im podać mogły, żeby honor narodowy przez zbrodnie spłamić. Podobne występowania innego wieku, od dawna przez historię potępione, nie zgadzają się już z duchem naszego czasu. Obecne pokolenie powinno sobie wytknąć za zasadę, dobrobyt kraju utwierdzić nie przez strumienia krwi, lecz na drodze spokojnego postępu. Ten jest cel, jakim sobie wytknęliśmy, kiedyśmy zakładając zaufanie w Boską opiekę przed Bogiem i naszym miemieniem przysięgi złożyli, życie nasze poświęcić szczęściu naszych ludów. Jeżeli atoli przysięgę tę, która nam zawsze święta pozostanie, w całej doniołości wypełnić mamy, powinniśmy być pewni poparcia wszystkich ludzi, którzy o dobro swej ojczyzny w rzeczy samej dbają, i którzy posłuszni są nie dla interesownych spekulacji lub zbrodniczych zamiarów, lecz dla utrzymania publicznego spokoju i dla obrony prawa.

W troskliwości naszej o przyszłość kraju chcemy zapamiętać wszystkie minione bunt. Stosownie do tego udzielimy, pragnąc szczerze polżyć koniec rozlewowi krwi, która bezskuteczna jest dla jednych jak bolesnym dla drugich, wszystkim naszym poddanym w Królestwie, którzy udział brać w ostatnich rozruchach, zupełne ułaskawienie, jeżeli nie popłynęli jakiej innej zbrodni lub też przestępstwa w szeregu naszej armii, jeżeli aż do 1 (13) maja broń złożą i do posłuszeństwa powrócą. Mamy obowiązek ochronienia kraju od powtórzenia się owych porządków przeciwnych agitacji i stworzenia politycznemu jego życiu nową ergę. Ta jedynie wprowadzona być może przez racjonalną organizację autonomii w administracji kraju, jako kamień węgielny całego gmachu. Daliśmy przez nas udzielone Królestwu instytucje kamień węgielny tego; lecz ku naszej prawdziwej bolesci nie mógł jeszcze być rezultat poddany pod badanie doświadczenia, w skutek podobnych, które w miejsce dla każdej reformy niezbędnych warunków spokoju publicznego postawiły utrudne namiętności.

Zatrzymując jeszcze dziś instytucje w ich integralności, zastrzegamy sobie, jeżeli w praktyce okaza się dobrą, rozszerzać je dalej stosownie do potrzeb czasu i kraju. Jedyną tylko przez zaufanie, jakie kraj w obec naszych zamiarów posiada, zatrże Królestwo Polskie ślady obecnego nieszcześcia i bezpiecznie zmierzać będzie mogło do celu, jaki nasza troskliwość mu przeznaczyła. Wzywamy do tego pomocy Bożej, ażeby nam było dozwolone to, cośmy zawsze za naszą misją uważali dopełnić.

Petersburg, 31 marca 1863.

(podp.) Aleksander.”

Inny ukaz cesarski rozciąga amnestją tę na powstańców zachodnich prowincyi rosyjskich, boć zabrane prowincje polskie tylko pod tym nazwiskiem w ukazach carskich i innych rozporządzeniach rządowych są znane.

GALICYA.

Kraków, 10 kwietnia. Donosiłem wam, że po utarczce pod Szklarami oddział Grekowicza ukrywszy broń w bezpiecznym miejscu rozszedł się zupełnie. Przyczyną tego rozbieżności było głównie obawa, aby zachować broń, której było tyle, że wspanianiu się na początku walki znacznej części oddziału, a następnie po chwilowym odparciu Moskali, kaźden z naszych kilka sztuk nieś jeć musiał. Ściągające z trzech stron znaczne siły moskiewskie rozdzieliły obawę, że im szczupły oddział polski poddać nie potrafi, a w takim razie znaczna ilość piekielnej broni stanie się łupem Moskali.

Od czasu owej utarczki nic nowego w pobliżu nas nie działo. Cieszkowski oddział swój rozpuścił dla wypoczynku. Świątka, naznaczony mu za parę dni punkt zborny. Długość musi on już stać znowu pod bronią, choć niemamy jeszcze żadnej o nim wiadomości. Jestto (przynajmniej w naszych słowach) jeden z najdzielniejszych i najlepiej partyzantkę rozumiejących dowódców. O utarczkach Czachowskiego pod Wchockiem i Jedlińskiem głuche tylko doszły nas wieści.

Postępowanie tutejszych władz trwa dalej w kierunku

który wam w ostatnim liście naszkicowałem. Codziennie odbywa się rewizje po hotelach i domach prywatnych, bez żadnego powodu prócz nikczemnej i zwykle fałszywej denuncjacji szpiegów policyjnych. Od przyjeżdżających kolejną żelazną ciągią Galicyę żądają najformalniejszych legitymacyi, a czerkawet legalny nawet paszport nie ochrania od aresztowania, jeżeli podróżnemu wedle widzimisię policyi żele zdaje się z oczu patrzeć.

Aresztowania w ogóle mniej teraz są liczne, bo już nie bardzo jest kogo aresztować, jednakże zawsze codziennie coś do policyjnego rezerwoaru kapnie. Jenerał Kruszewski ciągle trzymany na zamku tak ściśle, że nikomu, nawet żonie i dzieciom zupełnie nie wolno z nim się widzieć.

Słychać o całym szeregu zamierzonych rewizji i aresztowań, których celem ma być wykrycie jakiegoś komitetu, stojącego na czele jakiegoś spisku, który i Galicyę przeciw rządowi austriackiemu zrewoltować zamierzał. Rząd tak ostrożnie postępuje w tej mierze, że własnym nawet niedowierza organom, że na wszystkie punkta dla dochodzenia tej sprawy porozysłał urzędników z innych stron, aby przypadkiem miejscowi zaciągniętym z obywatelstwem stósunkom uwieść się i gorliwości swojej osłabić nie dali. Oczywiście wszystkie te przezorności i zachody spisku odkryć nie zdołają, bo go nie było i nie masz, ale ile stąd wynika persekucyi i nadużyć, wyobrazić sobie łatwo.

FRANCYA

Paryż, 9 kwietnia. Wiadomości tyczących się Polski dzisiaj bardzo mało; o czynnościach dyplomatycznych nie ma nowego, dzienniki przezuwają tylko to, co wczoraj o stósunku trzech mocarstw do sprawy polskiej, ich układach i zamierzonych notach powiedzianych. Przytém obiegają w Paryżu najdziwniejsze pogłoski, jak n. p. ta, że komitet narodowy postanowił zaciągnąć pożyczkę dziesięciu milionów za granicą, które emigracja polska już w czasie złożyła, ale niejednego jeszcze miliona doliczyć się nie można; muszą jednak nowiniarze mieć pochlebne wyobrażenie o stósunekach majątkowych emigracyi. Słychać także, iż wielu pódoficerów francuskich, którzy lata swej służby ukończyli, wybiera się do Polski, aby się tamże przyczynić do organizacyi wojska powstańców. Wszystkie dzienniki zagraniczne w których się znajdował znaczny list p. Zygmunta Wielopolskiego do księcia Napoleona, zostały za brane przez policyę. Fotografie wystawiające rzeczy z powstania polskiego, lub osoby, które w nióm jakąkolwiek rolę odegrały, mają teraz niezmierny pokup w Paryżu.

— Gazeta madrydska zaręcza, że powstanie na wyspie St. Domingo przeciw Hiszpanom zupełnie zostało stłumionóm.

— Z Rzymu donoszą, że rozkazem dyrektora jeneralnego policyi zebranie zostało bezwarunkowo zakazane.

— Patrie dzisiejsza zaprzecza rozgłoszoną przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby poseł rosyjski Budberg miał temi dniami posłuchanie u cesarza.

— Książę Napoleon sprzedaje swój śliczny grecko-rzymski pałac w Paryżu. Cenę jego naznaczono na 900 tysięcy fr.

— Gazette de France opisując przyjęcie urzędowe w Tuileriach Oktawiusza Feuillet, jako nowowybranego członka akademii, powiada, że cesarz okazał się dla całej deputacyi nader uprzejmy i oświadczył jej, że pracuje nad tęp, aby się stać godnym akademii przez wydanie szczegółowej biografii Cesarza. Przy tej sposobności opowiada o ważnych i ciekawych odkryciach na odkopaniu w wielu miejscach polu bitwy Gailów z Rzymianami około miasta Alise. Gdy na to odezwał się p. Villemain, że jest mniej smutną rzeczą, odkopywać dawne pola bitew, niżeli stwarzać nowe, rzekł cesarz: „prawda, moi panowie, nieznam nic tak straszliwego, jak widok pola bitwy; jest to rzecz okropna!“

— Dzienniki angielskie sierdzą się mocno na księcia Wilhelma duńskiego i całą jego rodzinę z powodu rozmaitych przeszkód, które teraz stawiają uskutecznionemu już wyborowi na tron grecki. Książę Krystyn, ojciec wybranego, występuje teraz z warunkami, których nie będzie można przyjąć, bo za zbyt trudne do wykonania, a mianowicie żądanie, aby rodzina królewska bawarska zrzekła się raz na zawsze tronu greckiego. Oprócz tego występują Duńczycy z wiele dziwniejszym jeszcze wymaganiem; kopenhagski dziennik Dagblad et oświadcza, że król duński tylko pod tym warunkiem powinien zezwolić na wybór księcia Wilhelma, jeśli An lia gwarantować będzie Dani posiad. nie Szelcziku, który jej Niemcy chcą wyrzeć. Morning Post, dziennik lorda Palmerstona, objawia niedwuznacznie niecierpliwość swoją z powodu tych trudności. Książę Krystyn, który obecnie przebywał w Niemczech, powołany został teraz do Kopenhagi, gdzie się ma ostatecznie ta sprawa rozstrzygnąć.

ANGLIA.

Londyn, 11 kwietnia. W jednym z artykułów wstępny pisze Times: „Wczoraj wyszły z Londynu, Paryża i Wiednia, depesze do Petersburga z instrukcyami do reprezentantów Anglii, Francyi i Austrii w pomienionóm mieście rezydujących, ażeby depesze te odczytali księciu Górczakowowi i pozostawili mu odpis tychże. Depesze te zredagowane są w przyjaznych wyrażach, lecz zawierają wszystkie rozumną przestrogę dla rządu rosyjskiego. Rząd rosyjski ze swej strony wysłał jenerala Berga do Warszawy, ażeby zastąpił w księcia Konstantego. Siła bez gwałtu ma być, jak słychać, treścią jego instrukcyi.“

SZWECYA i NORWEG A.

Sztokholm, 8 kwietnia. Zdaje się iż przy wyprawie ochotników polskich nie zachowano należnej ostrożności, inaczej bowiem byłaby się udała niezawodnie i znaczną sprawiła dywersję na Litwie. Kiedy ochotnicy wysiedli na ląd w Malmoe, mieszkający witali ich okrzykami sympatycznymi „Niech żyją bracia nasi Polacy! Niech żyje Polska!“ Ochotnicy uszykowawszy się na wyrżenie, wstąpił w szuku do miasta, gdzie im najznakomitsi obywatele ofiarowali kwatery. Wieczorem uczono Bakunina serenadą; po zaśpiewaniu hymnu narodowego szwedzkiego, Bakunin przemówił w te słowa:

„Dziękuję wam, Mościpanowie i przyjaciele, imieniem mych towarzyszy broni, za serdeczne wasze przyjęcie. Liczylismy na was, bo wiemy, że wolna Szwecya nie jest obojętną dla Polski; oba te bowiem dwa narody zawdy równo było rozmiłowane w wolności i szły o lepszą, kto lepij jej usłuży. Tak było, tak i dziś jest. Dziś szczególnie na was liczymy i nie zawiodła nas nadzieja. Nie poprzestaliście na samych słowach spótcucia i wspomnień przyjaznych, nie na samej dyplomatyce i sympatyi szlachetnej, jak inne narody, ale działacie dla nas, o ile w waszej sile. Jesteście naszym pierwszym i naturalnym sprzymierzeńcem i liczymy na was, Szwedzi, bo wiemy, że niedola i powstanie polskie nie stłumiły głosu waszego serca; nie milczeliście, i jesteście przekonani, że czyni wasze nie pozostaną po za słowami waszemi. Niech żyje Szwecya!“

Polacy pod przewodnictwem pełnomocnika rządu tymczasowego, p. Józefa Downuntowicza, dnia 30 marca protestacyę złożyli konsulowi angielskiemu, w której się uzalają na złamanie kontraktu przez angielskie towarzystwo żeglugi parowej będąc właścicielem okrętu i na drodze sądowej żądają zadośuczynienia.

— W Upsali w tych dniach odbył się bankiet polski, w którym bardzo liczny wzięli udział profesorowie, urzędnicy, studenci, mieszczanie i robotnicy. Kilku mównic, między innymi profesor Mesterton, bardzo gorąco przemawiał za Polską. W końcu zebrano znaczną składkę dla rannych Polaków. Także i w Norwegii zaczynają się odbywać mityngi dla sprawy polskiej. Część Polaków przybyłych do Malmoe zrobiła wycieczkę do Lundu, gdzie ich studenci uroczyscie przyjmowali.

WŁOCHY.

Turyń, 10 kwietnia. Wedle Italii podróż króla Wiktorra Emanuela nie potrwa dłużej nad 20 dni. Sartiges ma 13 b. m. wyjechać do Florencyi.

— Wedle nadeszłych tu najnowszych wiadomości z Kaprery należy się spodziewać w krótkim czasie zupełnego wyzwolenia Garibaldegó. Skoro tylko jenerałowi zdrowie pozwoli, opuści wyspę i znowu zacznie być czynnym. Menotti Garibaldi nie opuścił Kaprery, jak to mylnie donoszono i tóż jój nie opuści. Włoscy przyjaciele Polaków 150 ochotników zupełnie uzbroili i w pieniądze na podróż zaopatryli. Major Scarpa, jeden z owego sławnego oddziału Garibaldegó, który 1000 ludzi wynosił, znajduje się już od początku kwietnia w Polsce.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 kwietnia. Czytamy w Bromb. Ztg.: Deputacya złożona z pierwszego burmistrza Torunia Körnera i kupca Adolfa udała się w sprawie mostu na Wiśle do Poznania i upraszała jenerala Werdera, ażeby most pónonowy pozostawił aż do odbudowania mostu na palach. Pan Werder przyobeał to uczynić i oświadczył deputacyi, że się okazała potrzeba zamienienia Torunia na wielki plac broni, w którymby skoncentrować można 40 do 50 tysięcy żołnierza; na cel ten złożona już jest suma przeszło milion tal. wynosząca.

— Do Mor. Orl. piszą z Iglawy na Morawach, gdzie, jak wiadomo, kilkuset polskich powstańców znajduje się internowanych: „Zaraz po przybyciu Polaków internowanych do Iglawy, pragnęli tameczni i okoliczni Słowianie pobratymcom polskim objawić w każdy sposób przyjazną sympatya. Oywatele z całej okolicy prosili u władzy o pozwolenie ugoszczenia ich w swoich domach przez swięta wielkanocne, a gdy tego nie otrzymali, wysłano hojne składki z Niemieckiego Brodu, Przybysławia, Polny, Międzyrzecza, Humpolna, z Iglawy i z okolicy, z życzeniem aby polskim naszym gościom ustroić w Iglawie święcenie podług narodowego ich zwyczaju. Zastawiono więc na strzelnicy stół z pieczonym barankiem, jajami różnobarwnemi, pieczenią, szynką, kiełbasą, mazurkami, winem itd. Po godzinie 10 w pierwsze swięto przybył ksiądz w ubraniu kościelnym i w przytomności wszystkich Polaków przebywających w Iglawie, naczelnika powiatu i komisarza policyjnego, który dla dozoru z Borna tu był przysłany, oraz niektórych Słowian Iglawskich, uroczyscie poświęcił zastawę, a podniosłszy szklenicę z winem wypił zdrowie przytomnych i rodzin ich, za powodzenie drogiej ojczyzny polskiej i na zdrowie cesarza i króla czeskiego, Franciszka Józefa, co przyjęto hucznym niech żyje. Tąż oywateli iglawskich przy tęp nie zapominano. Na grzeczne zaproszenie Polaków przytomni urzędnicy władz miejscowych skosztowali baranka i jaj, wtedy najstarszy z Polaków zwany ojcem, za przyzwoleniem naczelnika powiatowego wznosił gorącym słowy toast na zdrowie Czechów, który wszyscy Polacy z uniesieniem i grzmiącym „Niech żyją!“ przyjęli. Z słów serdecznych, spominek historycznych i braterskich oświadczeń wymienionych przy tęp sposobności, widać było, że Polacy w Iglawie już odrózniać dobrze umieją prawych Czechów od czeskich renegatów, którzy dawniej imię czeskie w Polsce podali w poniewierkę. Wreszcie dwoj z młodszych Polaków wyrazili udatnemi słowy wdzięczność za liberalność i opiekę, krórej w państwie tęp konstytucyjnym doznali, a jak samo się z siebie rozumie, wyszysze w wzorowym porządku się porozeszli. Tak zatem obchodzili Polacy w Iglawie swięcone. Równie serdecznie lud czeski ma się do Polaków internowanych w Olomuńcu. Z każdej wsi okolicznej na wielkanoc przysłały im gospodynie Hanaczki mnogo kop czerwonych jaj wielkanocnych, mięsiva, placków itd.“

— Wyjmujemy następujący ustęp z listu Jks. Mielscznego do Nadw.:

Znany z Nadw. w nr. 119 z r. 1861 i nr. 110 z 1862 r., z Dz. Płoz. w nr. 250 z 1862 r., z Bromb. Nachrichten nr. 11 z 1862 r. i Pos. Ztg. proces mój ukończony został wreszcie w ten sposób: iż skarga celem unieważnienia powtórnego wyroku II instancyi sądu apel. bydogoskiego z dnia 8 września 1862 r. z najwyższego trybunału w Berlinie per decretum cofnięta została, dla tego, że mój obrońca p. Rabe, radzca sprawiedliwosci w Kózbienicy ku skarge unieważnienia wprawdzie w czasie prawem przepisany zameldował, ale wywód piśmienny tężże skargi 8 dni zapóźno sądowi podał. Odpowiedź z trybunału odebrałem w ostatnich dniach grudnia r. Rzecz zaś sama zwiększa się aż do tego czasu, gdyż będąc objęta amnestya królewska z 12 stycznia 1861 r. musiała ex officio przez ministra, po poprzednim zażądaniu raportu z sądu Kózbienickiego i sądu apellacyjnego bydogoski go, czy zasługuję na ulaskawienie lub nie? królowi do uwzględnienia być przedłożoną. W dniu 14 lutego br. dał więc król ministrowi sprawiedliwosci następującą w sprawie mojej odpowiedź: 1. Zur Ausföhrung der in Meinem Erlasse vom 12 Januar 1861 unter nr. 11 in Aussicht genommenen Gnadenbewilligungen, will i h auf Ihren weiteren Bericht vom 6 Februar d. J. den, in den anbei zurückgehenden Verzeichnissen aufgeföhrten Personen etc. diejenigen Gnadenbewilligungen zu Theil werden lassen etc.

Dagegen bestimme ich Ihrem Antrage gemäss, dass der in dem wieder beifolgendem Verzeichnisse 3 genannte Vicar Adalbert Mielschuzny, aus dem Departement des Appellationsgerichts zu Bromberg von diesem Meinen Gnadenacte in der Art ausgeschlossen bleiben soll, dass es bei der gegen denselben anerkannten Strafe sein Bewenden behält. Berlin, den 14 Februar 1863. (gez.) Wilhelm, (gegenggez.) Gr. z. Lippe.

Powyższa odpowiedź królewska wręczoną mi została 11 marca br. przez sąd Kózbienicki, a 18 tm. sąd pleszewski wezwał mnie, abym w 6 dniach pod uniknieniem przymusowych środków do odsiedzenia 6 mie-

sięcnzej kary w więzieniu tamecznym się stawił, com tęp w dniu 26 b. m. uczynić musiał.

— Piszą do Nadw. z nad granicy Kongresówki: „Po potyczce pod Krzywosądzem i morderstwie pod Dobrem na braciach naszych przez Moskali wykonaném, było kilkunastu ciężko rannych, którzy szukali pomocy i przytulku u braci. Państwu C. w * przywieziono w dom takiego nieszczęśliwego, ranami okrytego i obnażonego, niechciano go przyjąć! a proszącego dlań chłopca o okrycie, odprawiono z tęp, że może go własnym kózuchem okryć i zawieść do lazaretu we Włocławku. Zupelnie inny przyklad na drugim podobno ciężko rannym i z odzienia obranym mogę przytoczyć, jaki o ćwierć mili od Dobrego miał miejsce. Gospodarz czynszowy dowiaduje się o nieszczęśliwej ofiarze barbarzyństwa moskiewskiego, bierze go do swego domu, daje pomoc i przyodziewa; ale kiedy chory widząc swój bliski zgon prosi o odwiezienie go do miasta, najstaranniejszą otacza go pieczę i woli rannego dopełnia. Umierający prawie, każe sobie podać kartką i pisze kilka słów ne nię, pocżem oddaje w ręce ludzkemu gospodarzowi i poleca dać do odczytania proboszczowi w parafii i zrobienia z tego użytku, jaki pomieniony skrypt obejmuje. Chory w parę dni umarł. A kartka co w sobie mieściła? Oto zapis chrześciańskim uczuciem tchnącemu kmieciami folwarczku jednego z dóbr w Augustowskim własności obecnie zmarłego z ran syna ojczyzny. Familia biorąca spadek wypełniła wolę testatora, a nawet zostawiła do wyboru odpowiednią wartosci sumę w gotowiznie, albo tąż rzeczony folwarczek, chłopkę przyjął ostatnie i dzieciom swoim przekazał, sam zaś mieszkać będzie i pouczać, że Bóg dobre w różny nagradza sposób, a że przedzj czy później ukaraniem zostanie. Potrżebny tęp to i taki człowiek i taki przyklad w tamtej okolicy, bo czeladź z Dobrego po łotrowsku się z rannemi na po-bojowisku obchodziła, tak dalecz, że sąd kryminalny zjechał i indagacyę wyprawdził i kilku w kajdanach do więzienia za zbrodnię odprawdzić kazal.“

— Opowiadają nam rozmaite ciekawe szczegóły z wyprawy oddziału pułkownika Czechowskiego. Powstańcy polscy rzucali wszędzie, gdziekolwiek się okazali, postrach niezmierny na Moskalki. Osobliwie bano się strzelców, którzy mieli doskonałe sztucze i strzelali celnie. Jeden z strzelców zakładał się zawsze z swymi kolegami o rubla, że każdy wzięty przez nich na cel Moskal padnie. Jakoż nigdy nie przegrał zakładu. Każdy junker, ku któremu skierowała się lufa polskiego strzelca, padał ugodzony kulą. Kozacy pnszczali się zwykle z rykiem dziłim i nieartykułowanym na pojedynczych powstańców, lecz skoro który z nich zmierzyl się do nich sztucem, uciekali z trwósnym popóchem krzycząc: „Pożałuj, pomóż Lasko!“ Bywało napadający na widetę kozacy, pytali się naprzód: „Budiesz strilać?“ a skoro potwierdzono, uciekali copędzj. Między powstańcami były dwa ciekawe indywidua, które się do nich już za granicą przyłączyły. Jeden był jakiś siwutięki szlachcic, który na własną rękę podczas potyczek strzelał z swej dubeltówki Moskali, nie chcąc zresztą przyłączyć się i komunikować z polskimi ochotnikami. Drugim był jakiś jegomość, który przyszedł do obozu, jakby się wybrał na spacer w cylindrze i z parasolem w rękę i tłómaczył powstańcom wszystkie sygnały moskiewskie. Jeden z polskich jeźdźców pojmał żywego kozaka. Gdy już powstańcy w odwrocie byli za granicą, zaczęli się naradzać, co robić z Dóńcem. Zastraszony Dóńec myślał, że go niechcynie rozstrzelają i począł się modlić, wołając ciągle: „Pożałuj.“ Jeden z powstańców Wołyniak przemówił do niego jego językiem, tłómacząc mu przyczyny i zamiary powstania. Dóńec słuchał z pokorą, lecz gdy usłyszał w końcu: „A teraz poszoł!“ porwał się na równe nogi, nie wiedząc co czynić z radości. Zamiatł uciekać w przeciwną stronę, odprowadził w osłupieniu powstańców aż do granicy i ukląknął, bił za nimi długi czas pokłony.

Z pod Gniezna, 5 kwietnia. Od 2 marca rb. jest w sądzie gnieźnieńskim przeszło czterdzięci kilka osób, aresztowanych około Witkowa po bitwie pod Mieczowicami. Osoby te składają się:

- 1) z osób aresztowanych wśród rodzin własnych i we własnych domach;
- 2) z osób przybyłych w odwiedziny do znajomych i razem z gospodarzami swymi aresztowanych;
- 3) z osób, które na odgłos bitwy ponad granicą, spieszyły rannym z pomocą;
- 4) z osób, które wojsko napotkało na drogach publicznych, jadących za różnemi interesami między Wrześnią a Kwieciszewem, Strzałkowem a Witkowem;
- 5) z osób, rzeczywiscie pochodzących z Królestwa, które lub rannych odwodziły na terytorium W. Ks. Poznańskiego, lub tąż opuściły okolicę podczas bitwy przed dzieją moskiewską;
- 6) z borowych, pilnujących im powierzonych lasów itd.

Tych wszystkich trzyrna sąd w więzieniu od 2 marca, część wypuszczono na wolność tymczasowo 2 kwietnia, dziewięciu pochodzących z Królestwa otransportowano do Poznania, od Póbiędzisk piechotę. Pozostali więźniów około 50 wypuszczają dwa razy na dzień po kilka minut, na podwórze sądowe, małe, ciasne, brudne. Więźnia dziewięć stóp w kwadrat, obszerne i osobami przepelnione, także tylko szkodliwie wpływają na zdrowie więźniów. Przy aresztowaniu tych więźniów, gdziekolwiek oficerów nie było, żołnierze obchodzili się jak najgorzej: bito aresztowanych pałaszami, nie szczędzono rozmaitych gburowatyń przezwisł i wymysłów. Do dwóch więźniów w Witkowie chciał żołnierz strzelać za to, że nie chcieli oddać karteczki napisanej, a potem spalonej przez nich. zaledwie uczciwość i rozważa drugiego żołnierza potrafiła wstrzymać od zabójstwa pierwszego.

Oburzenie w naszych stronach na trzymanie w więzieniach tak długo naszych współobywateli jest naturalnie wielkie.

Niejedni uczeń oderwany od nauk, rzemieślnik od pracy, chłopiek od roli, właściciel od majątku, wszyscy od rodzin! a któż te straty poniesie? nie policya, nie sąd, ale sami więźniowie! i za co cierpią? że podobno mieli brać udział w bitwie naprzeciw Moskalom!

Stomozycie pod Strzałkowem, 10 kwietnia. Enia 31 marca rb. maszerował oddział wojska rosyjskiego ze Słupcy ku Piotrowicom, wsi blisko nad granicą położonej. Skoro tylko patrol pruski spostrzegł moskiewskich żołnierzy, udał się oficer z 4 kompanii 61 pułku z oddziałem na granicę, gdzie się tak długo zatrzymał, dopóki dowódzca moskiewski z jednym żołnierzem, zboczywszy z traktu nie nadjechał. Po przyjacielskim podaniu sobie ręki obydwoj oficerowie z sobą długo rozmawiali. Nazajutrz dnia 1 kwietnia, zapewne w skutek umowy, o 4 godzinie po południu oficer rosyjski z bronia z pięciu również zbrojnymi żołnierzami przybył do Słomczyca. Eskortę zatrzymał się pod podwórzem na mém polu, oficer zaś pytając się o majora pruskiego, nie zatrzymany nawet przez rozstawione na mém podwórz pruskie placówki, udał się do mego domu mieszkalnego, do pokoju przez oficera pruskiego obecnie zajętego, gdzie około dwóch godzin bawił. Żołnierze pruscy w czasie tym bardzo po przyjacielsku z Moskalami rozmawiali, na to nadseł patrol pruski idący z granicy, przyłączył się do swych towarzyszy i po przywitaniu przybyłych Moskalki, o zbrojne przejście nie tylko nie przytrzymał, lecz przeciwnie bardzo grzecznie z nimi rozmawiał.

Dnia 2 kwietnia przybył powtórnje moskiewski żołnierz zbrojny z raportem, po oddaniu tegoż pruskiemu żołnierzowi, ojechał.

Dnia 8 kwietnia przybyło 2 zbrojnych moskiewskich żołnierzy na podwórze, żkąd po dość długiej rozmowie z żołnierzami pruskimi, odczcali.

Dnia 10 kwietnia rano o pół 7 przyjechał moskiewski żołnierz uzbrojony przed samo moje mieszkanie. W mojej obecności posłał pruskiego żołnierza do oficera z następującym raportem: „Rotmistrz moskiewski życzy sobie natychmiast z majorem pruskim mieszkającym w Strzałkowie się widzieć, ponieważ od powstańców, którzy w pítrowskim lesie mają się znajdując, bardzo są zagrożeni.“ Jako tóż major pruski przybył już o 10 godzinie z oddziałem dragonów, na granicę. Po godzinnej blisko rozmowie, obecny także oficer od dragonów pruskich, po uszykowaniu ich dwojkami, przedeflował kilka razy z dobytymi pałaszem przed stojącym jeszcze na granicy rotmistrzem rosyjskim. Pocżem się rozjechali.

Róża z Łąskich Jaraczewska, przeżywszy lat 75 zakończyła swój żywot doczesny w Sobiejuhach, dnia 12 b. m. Zwłoki jej przeniesione zostaną do Mielżyna. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 b. m. na który krewnych i przyjaciół zapraszają pozostałe dzieci. (1128)

W dniu 20 b. m. odbędzie się w Żydowie pod Gniezmem nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Bolesława Pławińskiego**, poległego w Królestwie Polskim. O czym się jego krewnym, przyjaciołom i znajomym niniejszym donosi. [1113]

Parlez — parlez, sucho w gardle. — Stachu! gdzie jesteś? odezwij się Twemu staremu przyjacielowi. [1118]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 30, są do nabycia:

Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., opr. 7 tal. Mapa Królestwa Polskiego, wyd. Chrzanowskiego, 38 arkuszy, 64 tal.

Mapa Rosyi wraz z Król. Polskim, 4 ark., 3 tal. Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.

Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.

Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal.

Carte de l'ancienne Pologne, par Wrotnowski, 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3¹/₂ tal.

Kriegstrassenkarte von Polen und Russland, vom russischen Generalstabe herausgegeben. 16 ark. 16 tal.

Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Fotografie z natury

nie z obrazów zdjęte, po 2 złp., Langiewicza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembinskiego, pani Niemojowska, Callier, Kruszewski generał, Dr. Matecki, księcia Napoleona, Bakunin, Leleweł, X. Kaminski, kapitan obozowy, Radonski, Mielencki, Poninski, Godlewski, Czachowski, Mucha, uczniowie szkoły z Cuneo. [1038]

Zakład fotograficzny

Nepomucena Seyfrieda

połącza do nabycia fotografią: **Chorągiew jcn. Langiewicza**, wyobrażającą herb Polski z Matką Boską Częstochowską. [1114]

Sznurówki, krynoliny,

wstążki, pończochy i szkarpetki,

połącza w największym wyborze po tanich cenach

M. Zadek jun.,

Nowa ul. 4, obok Bazaru.

[1121]

Do nabycia u autora w **Paradyżu p. Jordana:**

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. J. Koehlera.

Cena za egz. oprawy 1 złp. — na 30 egz. gratis 3 egz. [1102]

Pana **Morawskiego**, dziedzica Cienina kość pod Słupcą Król. Polsk.) upraszam o spieszne uiszczenie się z swych obowiązków.

Poznań, w kwietniu 1863. [1120]

J. Jacob.

Przy kościele **Izdebińskim** w dekanacie **Rogowski** są grunta plebańskie od św. Wojciecha r. b. do wydzierżawienia. Interesowani zechcą się zgłosić do miejscowego dozoru kościelnego. [1099]

Zegarek przeznaczony na wylosowanie wygrał No. 45. Ciągnięcie było 6 t. m. [1119]

Rządca gospodarzy, Polak, żonaty, wolny od wojskowości, mogący teoretyczne i praktyczne swe wykształcenie w zawodzie agronomicznym sprawdzić rekomendacjami zacnych domów W. Ks. Poznańskiego, poszukuje zaraz, lub od św. Jana r. b. miejsca odpowiedniego. Blizsza wiadomość w redakcji Dziennika Poznańskiego. (1089)

Polka, z dobrą wyprawą, chcąc się poświęcić dozowaniu i dawaniu początkowych nauk chłopcykowi, w polskim i niemieckim języku, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Gdzie? Dowiedzieć się można w ekspedycji Dziennika. (1127)

Syn pocziwych rodziców znajdzie natychmiast miejsce za ucznia w składzie cygar i tytoniów **Fontowicza**, [1106] przy ul. Wilhelmskiej 10.

W bibliotece hr. Raczyńskich

są do wynajęcia od św. Jana r. b. trzy pokoje obszerne, na pierwszym piętrze, bez kuchni. [1028]

Na **Ogrodowej** ulicy Nr. 16 jest dom z ogrodem do sprzedania. Blizszą wiadomość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiej Nr. 10b. (1042)

Przyjacieli mój, budowniczy studzien i rur z Warszawy, poszukuje w miejscu i okolicy w zawodzie rzeczonym zajęcia. Blizsza wiadomość u **R. Burckarda**, ul. Jezuicka 9. [1124]

Inspektor bezienny, wolny od wojskowości, posiadający dobre rekomendacje, poszukuje pomieszczenia. Bliziej pow. Dz. [1123]

Cegielnia,

należąca do wsi **Moraczewa**, w pobliżu stacyi kolei żelaznej Rydzynskiej, kompletnie urządzona, wraz należącym doń gruntem, około 4 mórg, mających znaczny pokład gliny garnarskiej i gliny, może być zaraz wydzierżawiona. Reflektujący nań dzierżawcy zechcą zgłosić się do zarządu głównego ordynacyi **Rydzynskiej**. [1117]

Hafty kolorowe, rozmaite włóczki, tiule, batysty, musliny, grzebienie, szcztolki, mydła toaletowe, prawdziwą wodę kolońską i inne drobne towary poleca **J. Pawłowska**, [1122] Poznań, ulica Wrocławska No. 6.

Przy **Wodnej** ulicy Nr. 24 u **Apolanta** są parasole i deszczochrony własnej fabryki do nabycia. (1015)

Na bielnik szląski

przyjmuje **M. J. Kamiński**, [1112] Skład płócien i bielizny w Bazarze.

Nasiona

traw, francuskiej lucerny, amerykańskiej kukurydzy (koński ząb), konicznej białej i czerwonej, marchwi, buraków pastewnych itp. polecają

F. Putiatycki i Spółka

[760] w Pleszewie.

Na rachunek pewnej hamburgskiej fabryki sprzedaje bardzo ulubione delikatne cygara:

Felix-Rosa, Nr. 1, 20 tal. tysięcy i **Felix-Rosa**, Nr. 2, 15 tal. tysięcy. [615] **Edvior Appel**, obok król. banku.



Cyrk Suhra i Hüttemanna w Poznaniu,

w wielkiej zakrytej ujeżdżalni oficerskiej koło bramy berlińskiej.

W **środe**, dnia 15, wielkie nadzwyczajne przedstawienie w wyższej sztuce jeźdźnictwa i tresurze koni, i szóste wystąpienie pani **Lina Suhr**, damy najdokładniej według reguł szkoły jeździeckiej, występującej z rosyjskim orem **Solimannem**.

Drugie wystąpienie trzech sławnych angielsko-amerykańskich komików, panów **Cristensen, Bokré** i **Pikardi** w swych nadzwyczajnych i tu jeszcze niewidzianych przedstawieniach.

Blizsza wiadomość w doniesieniach dziennych. [1109]

Brzytwy i rzemień do ostrzenia poleca **C. Preiss**, ul. Wrocławska [1125]

Kielskie sielawy

J. N. Leitgeber.

odebrał

PRZYBYLI DO POZNAŃIA

Dnia 14 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr Brodnicki z Dziecimirka, Solowski z Król. Pol., Bronikowski z Bielęcina, Bronikowski z Karny, Niegolewski z Morownicy, Radzowski z Krzeńc, Zieliński i Gorecki z Kr. Pols., dziedzic Lossow z Starczanowa, kapitałista Starzewski z Wrześni, studenci Lieske i Zusczer z Wrocławi.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Gutakow z Turwi, bracia hr. Miączyński z Pawłowa, Wilkrzycka z Miłostawia, Węsierski z Podrzesz, Trapezyński z Bielow, Szoldrski z Niem. Popow, kand. teologii Bednarczyk z Proch i p. Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

HOTEL PARYSKI. Insp. Hedinger z Starnon Brodask z Strzyżewa, kapitał. W. Chlebowski z Bcza, p. Schmidt z Mikusowa, wł. dóbr Skorzowski z Komorza i kupiec Stan z żoną z Gołanowa.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 kwietnia. Żyto: ceny wyższe, na kw. 40¹/₂, na odst. wiosenną 40¹/₂, kw. maj i maj-czerw. 40¹/₂, czerw. 40¹/₂, lip-sierp. 40¹/₂, tal. pl. Okowita: na kw. 2100 kw., na kw. 13¹/₂, maj 13¹/₂, czerw. 14¹/₂, lip. 14¹/₂, sierp. 14¹/₂, wrz. 14¹/₂, tal. Merin, 13 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58-69 tal. pl. woda katech. Żyto 2000 in. w miejscu 43¹/₂, wyp. 2000 cent. na ods. wiosenną 45¹/₂, na kw. 45¹/₂, czerw. 45¹/₂, lip-sierp. 45¹/₂, wrzesień-październik 46¹/₂, tal. pl. Okowita: na kw. 2200 fnt. w miejscu 22-24, na odst. wiosenną 22¹/₂, maj-czerw. 22¹/₂, czerw. 23¹/₂, lip-sierp. 23¹/₂, tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczi w miejscu 15¹/₂, na kw. 15¹/₂, żąd. kw-maj 15¹/₂, -1¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂, czerw. 14¹/₂, wrz-paź. 13¹/₂, -1¹/₂, tal. pl. Okowita: 8000^o Tral w miejscu bez beczi 14¹/₂, -1¹/₂, na kw. i kw-maj 14¹/₂, -1¹/₂, maj-czerw. 14¹/₂, -1¹/₂, czerw. 14¹/₂, -1¹/₂, lip-sierp. 15¹/₂, -1¹/₂, sierp-wrz. 15¹/₂, [wrz-paźdź. 15¹/₂, -1¹/₂, tal. pl.

Wrocław, 13 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	75-78	73	65-70
" zółta	75-78	71	65-68
Żyto	50-52	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34-36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	47	40-45

Na giełdzie: Pszenica: na kw. 63 kw. i kw-maj 40¹/₂, -1¹/₂, maj-czerw. 41, czerw. 41¹/₂, -1¹/₂, pl. lip-sierp. 42¹/₂, tal. pl. Owies: kw. i kw-maj 20³/₄, tal. pl. Olej rzepiowy: w sze ceny, wyp. 100 cent. w miejscu 15¹/₂, żąd. kw. i kw-maj 15¹/₂, -1¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂, -1¹/₂, wrz-paź. 13¹/₂, -1¹/₂, tal. pl. Okowita: w 15,000 kw., w miejscu 13¹/₂, na kw. i kw-maj 13¹/₂, -1¹/₂, pl. maj-czerw. 14, czerw. 14¹/₂, lip-sierp. 14¹/₂, sierp-wrz. 15¹/₂, wrz-paź. 15¹/₂, paź. 15¹/₂, tal. pl.

Szczecin, 13 kwietnia.

Na giełdzie: Pszenica: zółta w miejscu —66¹/₂, polska 67, 83-85 fnt., zółta na odst. w 67¹/₂, -1¹/₂, czerw. 68¹/₂, -1¹/₂, lip-sierp. 69¹/₂, pl. 68 na wrz. 70¹/₂, tal. żąd. Żyto: wyższe ceny, 20 f. w miejscu 43-44¹/₂, na odst. wiosenną 44¹/₂, -1¹/₂, maj-czerw. 44¹/₂, czerw. 45, wrz-paźdź. 45 tal. pl. Jęczmień: 70 f. szląski 35¹/₂, tal. Owies: 48-50 fnt. na czerw. 24, lip. 24¹/₂, tal. pl. Olej rzepiowy: stałe ceny, w miejscu 15¹/₂, -1¹/₂, na kw-maj 15, wrz-paźdź. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: wyższe ceny, w miejscu bez beczi 14¹/₂, -1¹/₂, odst. wios. 14¹/₂, pl. maj-czerw. 14¹/₂, czerw. 14¹/₂, lip-sierp. 15¹/₂, sier-wrz. i wrz-paźdź. 15¹/₂, -1¹/₂, tal. pl. Olej Iniany: w miejscu z beczi 14¹/₂, tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE

KURS GIEŁDY W BERLINIE			
dnia 13 kwietnia.			
Papiery pruskie.	%	dz. doo.	pla. oono.
Politycz. dobrow.	4 1/2	102	
— rząd. 1859	5	107	
— 50, 52 konw.	4 1/2	99	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	102	
— 1856	4 1/2	102	
— prem. 1855	3 1/2	129 1/2	
Oblig. dług. skarż.	3 1/2	90 1/2	
— Marchii	3 1/2	89 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	91 1/2	
— Prus Wsch.	4	88 1/2	
— Pomor.	3 1/2	91 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	100 1/2	
— (nowe)	3 1/2	98	
— (nowe)	4	97 1/2	
— Szląskie.	3 1/2	95 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	—	
— Prus Zach.	3 1/2	87 1/2	
— Prus Zach.	4	97 1/2	
— Prus Zach.	4	100 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	98 1/2	
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99 1/2	
— Nadreńskie.	4	99 1/2	
— Saskie.	4	100 1/2	
— Szląskie.	4	100 1/2	
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	69 1/2	
— politycz. narod.	5	74	
— Oblig. 250 fl.	5	87	
Rosy. 5 pozty. Stiegl.	4	90 1/2	
— 6	4	97	
Posy. pozty. angiell.	5	95 1/2	

%	dz. doo.	pla. oono.
4	83 1/2	
5	93 1/2	
4	23 1/2	
4	90 1/2	
4	92 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	
4	30	
4	99 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	99 1/2	
4	91 1/2	
4	4 1/2	
4	149 1/2	
4	124	
4	190 1/2	
4	139 1/2	
4	157 1/2	
4	115 1/2	
4	110 1/2	
4	462	